



Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu

Diecezja Legnicka

- 1** Słowo proboszcza
Nowe rozdanie
u św. Bonifacego
- 2** Do Maryi Panny na Jasną
Górę przez cały rok
- 4** Zwyczajni niezwykajni
są wśród nas
Pan Wiesław
- 5** Matka Boża Zielna
- 6** Historia żywego Kościoła
Z historii naszej parafii
- 8** Biblioteka poleca
O naśladowaniu
Chrystusa – Tomasz
a Kempis



Słowo proboszcza: Nowe rozdanie u św. Bonifacego

W czerwcu zazwyczaj mają miejsce zmiany księży w parafiach. I tak było w tym roku.

Decyzją biskupa legnickiego dotychczasowy wikariusz ks. Piotr Górka przeszedł do Kamiennej Góry, a przybył ks. Bartłomiej Maranda (1 lipca) oraz ks. Tomasz Kołodziej (1 sierpnia).

Niektórzy się trochę dziwią i zastanawiają, dlaczego dwóch? Kiedyś było nawet trzech, lecz to dawne czasy. Cieszę się, że jest dwóch wikariuszy, będzie można większą troską duszpasterską otoczyć parafian.

Już podzieliliśmy obowiązki i wstępnie ruszyliśmy. Oficjalne, bardziej uroczyste powitanie

nastąpiło w niedzielę 6 września. Z serca, ale skromnie, bo to początek. „Muszą się pokazać i zapracować” – powiedzieli niektórzy. I słusznie.

U św. Bonifacego zatem „nowe rozdanie”.

Teraz, dla przykładu, ks. Bartłomiej będzie przygotowywał do I Komunii św., a ks. Tomasz do bierzmowania. Trochę jeszcze wspominamy siostry zakonne... Z nadzieją i Bożą pomocą podejmujemy kolejny rok pracy w parafii.

„To teraz chyba będzie cała parafia objęta kolędą” – zapytał parafianin. Pewnie tak. Niektóre przestrzenie i dziedziny trochę

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korekta:

Wiesław Duda

Opracowanie graficzne i druk:

EDYTOR Drukarnia-Wydawnictwo
ul. Strefowa 15, 58-200 Dzierżoniów

się zmienia. Spróbujemy bardziej i lepiej, bo jest nas trzech.

Póki co, pozostaje dalej opieka nad parafią w Żarskiej Wsi. Dobiegają końca prace remontowe w kościele w Gronowie. Ale wiele się nie zmieni – nadal można się u św. Bonifacego wypowiadać; wieczorem w tygodniu na Mszy św. głosimy krótkie

kazanie; kancelaria otwarta bez zmian; troska o wspólnoty w gorliwości itd.

Można zamawiać dodatkowe Msze św., bo jest nasz o jednego więcej – są przewidziane koncelebry w niektóre dni.

Św. Bonifacy, módl się za nami! Pozdrawiam.

Ks. Maciej Wesołowski, proboszcz

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

Przez trzy dni Go poszukuje, troska w radość zmienia się, gdy w świątyni odnajduje wśród uczonych Dziecię swe – modlitewnik fatimski.

Znalezienie Pana Jezusa w świątyni to piąta Tajemnica Radosna Różańca Świętego. Dwunastoletni Jezus zostaje w Jerozolimie w świątyni, a Józef i Maryja szukają Go z bólem serca przez trzy dni. Odnajdują Go, a Jezus mówi, że musi być „... w sprawach swojego Ojca...”. „Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice” – Łk 2, 41-43. Historia „tymczasowego zerwania więzi Świętej Rodziny” i odnalezienie Jezusa w świątyni jest jedynym „wglądem”, jaki dają nam Ewangelie we wczesne życie Jezusa Chrystusa. Teologowie określają ten czas jako: „życie ukryte w Nazarecie”. Historia ta pojawia się zaraz po prorocztwie Symeona do Matki Bożej, w którym powiedziano, że miecz prześzyje Jej serce. „Utrata” Jezusa na trzy dni to jedna z Siedmiu Boleści Matki Bożej.

Tajemnicę odnalezienia Pana Jezusa w świątyni „należy” potraktować, jako tajemnicę naszego powołania, aby ustalić zadania, które



Bóg postawił przed nami. Jednak bez głębszej refleksji i Bożej pomocy zadanie to może być dla nas zbyt trudne. Jako wspomożyciela w naszym rozeznaniu mamy Ducha Świętego, który nas chętnie poprowadzi. Wystarczy skierować do niego nasze prośby.

Ogromną pomocą w poszukiwaniu Boga jest Pielgrzymka! Niewątpliwie jest to trud, szczególnie forma piesza. Wielodniowa wędrówka w różnych warunkach pogodowych, przy różnych „niedoskonałościach” naszego organizmu może być nie lada wyzwaniem dla wielu z nas. Jednak motywy podjęcia trudu pielgrzymowania i intencje, z jakimi udajemy się w drogę, a na końcu niezliczone łaski, jakich doświadczamy w czasie pielgrzymki i po jej ukończeniu, są nie do przecenienia! Wielu z nas doświadczyło powyższego w tegorocznej 34. edycji Pieszej Pielgrzymki Legnickiej na Jasną Górę, która miała miejsce w dniach 25 lipca – 3 sierpnia 2026 r. – dziesięciodniowy marsz z Legnicy. Natomiast ze Zgorzelca od 21 lipca, czyli czternastodniowy marsz na Jasną Górę. W tym roku hasłem przewodnim pielgrzymki było słowo „Obecny”. Jak napisał (w zeszycie pielgrzyma) główny przewodnik pielgrzymki legnickiej ks. dr Tomasz Metelica: „...Jezus jest obecny w Eucharystii: w słowie Bożym, w zgromadzeniu wiernych, w Najświętszych Postaciach oraz w kapłanie. Tym samym ja, jako człowiek jestem obecny: z moją wiarą, historią życia itd...”.

Pielgrzymka więc, za każdym razem, to czas szukania odpowiedzi na ważne pytania, to czas poznawania samego siebie. To także czas odkrywania, że nie ma takich rzeczy, z którymi Pan Bóg sobie nie poradzi. Idąc dalej: „...doświadczenie obecności uruchomi Bożą łaskę tylko wtedy, gdy będziemy obecni i zaangażowani w świecie i będziemy gotowi konkretnie dzielić się tą łaską z innymi...”.

Tegoroczna pielgrzymka za nami, ale za rok? Ła-two jest „zgubić” Jezusa. Chwila nieuwagi, pokusa, grzech i Chrystus „schodzi” na dalszy plan naszego życia. Wydaje nam się czasami, że jesteśmy blisko Jezusa i nie dostrzegamy tego, że Go zgubiliśmy tak, jak Maryja i Józef. Jednak to właśnie Maryja, która szukała i odnalazła swego Syna, pomaga nam każdego dnia powracać do naszego Pana i Zbawiciela. Wystarczy prosić Maryję abyśmy szli

przez życie zawsze z Jej Synem, a gdy Go gubimy pomogła nam Go odnajdywać.

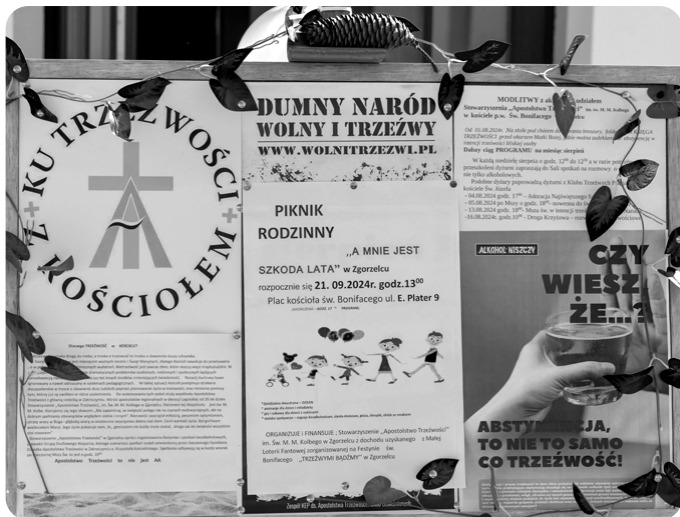
Łaska i mądrość dwunastoletniego Jezusa ujawniają się podczas Jego rozmów z nauczycielami w świątyni. Ewangelista mówi, że „wszyscy..., którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” – Łk 2, 47. Sam Jezus powiedział do Maryi: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”. Choćby ta odpowiedź Jezusa uczy nas szukania Boga, nieustającej chęci przebywania z Nim.

Modlitwa różańcowa jest znakiem prawdziwej miłości do Matki Bożej, która z radością prowadzi nas do Jezusa.

Święta Matko wspomóż nas. Niech Go zawsze znajdujemy w sercach w każdy czas – modlitewnik fatimski. Maryjo, ukochana Matko, nasza pielgrzymka wiary ciągle trwa. Prosimy Cię, bądź z nami, kiedy pielgrzymujemy do Twego Syna po drogach tego świata. Spraw, aby nasza wiara każdego dnia stawiała się coraz bardziej żywa i prawdziwa – z Niezbędnika Katolika.

Urszula Imbierowicz





Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas

Pan Wiesław

Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu! – to słowa Świętego Piotra.

A błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński pisał: *Naród pijany już jest powalony, zwyciężony, tak jak człowiek nietrzeźwy nie jest świadomy swej godności i gubi swoją wolność.*

Miesiąc sierpień każdego roku jest poświęcony trzeźwości. Jak bardzo alkohol niszczy życie wiedzą ci, którzy doświadczyli nałogu picia i ich najbliżsi. O wychodzeniu z nałogu i byciu trzeźwym porozmawiałam z panem Wiesławem należącym do grupy Anonimowych Alkoholików (AA).

Jadwiga Sobol: Proszę się przedstawić.

P. Wiesław: Mam na imię Wiesiek i jestem alkoholikiem. Mam 64 lata, z czego 40 lat swego życia przepięłem. Od 16 maja tamtego roku do dzisiaj jestem trzeźwy. Chodzę na spotkania wspólnoty Anonimowych Alkoholików.

Nasza wspólnota nie jest związana z żadną religią, wyznaniem, działalnością polityczną. My się z nikim i niczym nie wiążemy. Program wspólnoty AA pozwala mi zmienić siebie, swoje życie, a nie świat i drugiego – tak, jak zawsze chciałem – zmieniać innych. Dzięki programowi staram się zmienić siebie, tu uczę się pokory. Ten program to jest program mojego rozwoju duchowego. Moja trzeźwość jest na pierwszym miejscu i zrobię wszystko, by nie sięgnąć po kieliszek.

A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napętniajcie się Duchem.

List św. Pawła do Efezjan

JS: Jak Pan trafił do wspólnoty AA?

P. Wiesław: Pierwszy raz to chyba był 2002 rok i wtedy byłem ponad pięć lat trzeźwy, ale po jakimś czasie odezwało się moje ego, że ja już jestem silny, nic nie muszę i zacząłem odchodzić od pewnych rzeczy, które robiłem codziennie. Przestałem się modlić. Odszedłem od codziennej refleksji. Potem przestałem chodzić do kościoła i przestałem służyć wspólnocie i drugiemu człowiekowi, który cierpi, który kiedyś mi pomógł. Pojawiła się pycha: to ja jestem bogiem i to ja będę rządzić i będę kierował swoim życiem. A moim życiem kieruje Bóg – nie ja. Minimum pokory – dostosować się do Jego woli. Ale ja to odrzuciłem, zaniedbałem i się posypałem i zaczęło się ponad dziesięć lat cierpienia i picia. Praktycznie dziesięć lat ciągu alkoholowego.

JS: Co się stało, że Pan się podniósł? Dzisiaj jest Pan trzeźwym człowiekiem.

P. Wiesław: Ostatni tydzień picia to były dwa litry wódki dziennie. Nóż leżał tydzień czasu na ławie. Nie widziałem czy zabić się nożem, rzucić się z mostu, pod pociąg, czy się powiesić. Ja nie wiedziałem co ze sobą zrobić. Byłem pozbawiony wszystkich sił: fizycznych, psychicznych i duchowych. Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Uważałem siebie za najgorszego człowieka, a byłem chorym człowiekiem. Choroba zabrała



mi siłę do życia, do czegokolwiek. I przypomniało mi się, co powiedział mój przewodnik duchowy, który wcześniej pomógł mi przejść przez program wspólnoty: pamiętaj, jak będziesz się ciężko czuł, będziesz się chciał napić – padnij na kolana i poproś Boga o pomoc. Ja to zrobiłem. I zadziałało. Na drugi dzień już poszedłem na terapię, później do AA i do kościoła. Po jakimś czasie poszedłem do spowiedzi i tak zaczęła się moja trzeźwość. Teraz wiem, że jedyna moja droga, by utrzymać trzeźwość to Bóg, wspólnota, religia, drugi człowiek. I tak od 16 maja tamtego roku trwam w trzeźwości.

JS: Życzę Panu trzeźwości do końca życia.

P. Wiesław: Dziękuję, wiele osób mi tego życzy i modli się za mnie. Ale ja wiem, że jeśli zaniecham tego, co robię to żadne życzenia mi nie pomogą, nie ma takiej ludzkiej siły, która mogłaby mi pomóc, nie ma, tylko Bóg może mi pomóc.

JS: Nie chce Pan wrócić do swojego wcześniejszego życia?

P. Wiesław: Ja byłem szalony, tak pogubiony, i tak słaby, że nie wiedziałem co ze sobą zrobić. Ale Bóg dał mi siłę, natchnienie, całe życie był przy mnie chociaż ja Go wiele razy przeklinałem po pijanemu, a On był i jest i ja w to głęboko wierzę.

JS: Jak teraz Pan się czuje? Jest Pan człowiekiem szczęśliwym?

P. Wiesław: Tak. Zaczynam dzień modlitwą i kończę modlitwą, sam sobie narzuciłem taką dyscyplinę. Rano proszę o wstawiennictwo, a wieczorem dziękuję za kolejny dzień przeżyty w trzeźwości. Staram się być lepszym człowiekiem, naprawić wiele rzeczy. Oczywiście nie wszystko uda mi się naprawić. Program wspólnoty uczy jak zadośćuczynić za wyrządzone krzywdy. I ja staram się to robić. Mam pogodę ducha, mam spokój w sercu i spokój w głowie. Moim celem jest bycie trzeźwym. I nie chcę nikogo zmieniać.

JS: Jest takie powiedzenie: „chcesz zmienić świat, zacznij od siebie.”

P. Wiesław: We wspólnocie odmawiamy taką modlitwę: *Boże, użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić; odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić; i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego.*

Matka Boża Zielna

15 sierpnia Kościół przypomina wiernym wielki dogmat wiary katolickiej, ogłoszony w 1950 r. przez papieża Piusa XII, mówiący o tym, że Maryja – Matka Chrystusa wraz z ciałem została wzięta do nieba. Kult Pani Wniebowziętej żywy był w Kościele od czasów Apostołów, a jeszcze bardziej rozwinął się w V w. stąd też można śmiało wysnuć wniosek, że jest to najstarsze święto maryjne w całym roku liturgicznym. W Polsce Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny potocznie nazywane jest świętem Matki Boskiej Zielnej. Niemcy i Czesi czczą w tym dniu Matkę Boską Korzenną, a Estończycy – Matkę Boską Żytnią. W tym artykule postaramy się, co nieco wyjaśnić skąd to potoczne nazewnictwo się wzięło.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy w dzień 15 sierpnia od wieków wierni oddają cześć Maryi, jako Matce Boga. Od początku wieku VI to święto w Palestynie i Syrii stało się wspomnieniem zakończenia życia ziemskiego Maryi, zwanym Zaśnięciem Najświętszej Maryi Panny. Ten dzień wiąże się przede wszystkim z historią wniebowzięcia





*Szydercze jest wino, hataśliwa sycera;
każdy, kto nimi oszołomiony, jest niemądry.*

Księga Przysłów 20,1

Maryi. W Biblii nie ma informacji o tym, co stało się z Matką Bożą u kresu jej życia. Opisują to apokryfy, według których Jej śmierć była głębokim snem. Jedno z podań głosi, że gdy przyszli do Maryi Jej znajomi, znaleźli Ją śpiącą całą obsypaną różami. Wówczas to zstąpili z nieba aniołowie, którzy na skrzydłach zanieśli do nieba Jej ciało i duszę. W innym z apokryfów możemy wyczytać, że gdy Matka Boża umarła, apostołowie chcieli ją pochować. Złożyli ciało w trumnie, ale musieli poczekać, bo nie było z nimi św. Tomasza zwanego niedowiarkiem. Gdy już wreszcie dotarł, chciał zobaczyć ciało Najświętszej Marii Panny. Po otwarciu trumny, nie było w niej ciała Maryi, a jedynie piękne, pachnące lilie i inne kwiaty i zioła. Dodatkowo święto to przypada w czasie późnego lata, kiedy ponownie kwitną łąki, mienią się one różnobarwnymi kwiatami, dojrzewają jeżyny, owoce w sadach. W tym też czasie trwają prace żniwne. Dla mieszkańców wsi 15 sierpnia to ukończenie sezonu najbardziej intensywnych prac w polu. Zbiory oznaczają ogromny wysiłek dla gospodarzy, których trud przynosi plon obfitości i dlatego przyjęło się, iż w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która zazwyczaj odbywała się tuż po żniwach, konieczne jest złożenie Matce Bożej podziękowania za udane plony, oraz oddania przyszłych plonów Jej opiece.

Maryja już od najdawniejszych czasów nazywana była przez wiernych Patronką plonów, a pora sierpniowa była uważana za błogostawiony czas żniw. Dodatkowo według tradycji ludowej w okresie 30 dni od 15 sierpnia wszelkie zioła kwitną najpiękniej, mają intensywny zapach i największą moc, co powoduje, że właśnie w tym okresie

należy je zbierać, aby korzystać z nich, kiedy zajdzie potrzeba. Dlatego też dnia 15 sierpnia wierni przynoszą do kościołów bukiety zrobione z kwiatów, ziół, owoców, warzyw. Dary ziemi przynoszone do kościołów do poświęcenia, były więc i są nadal hołdem, który składano Matce Bożej po zakończeniu najważniejszych w ciągu roku prac gospodarskich, nawet, jeśli plon nie był obfity. Powszechnie wierzone, że bukiety poświęcone w kościele nabierały niezwykłych właściwości zabezpieczających i leczniczych. Zioła z nich wykorzystywano w leczeniu ludzi i zwierząt gospodarskich, okadzano nimi domy dla ochrony przed burzą, pożarem i epidemią lub w celu odpędzenia złych duchów. Poświęconego zioła nie wolno było wyrzucać – jest ono przedmiotem świętym, z którym trzeba się szczególnie obchodzić, dlatego też poświęcone bukiety trzymane przez cały rok, wkładając je często za święte obrazy. Stary lub zniszczony bukiet należało spalić.

Módlmy się zatem by bukiety poświęcone w dzień Matki Boskiej Zielnej zapewniały rolnikom dobre plony, nas i zwierzęta chroniły od wszelkich chorób i nieszczęść. Niech te bukiety zachęcają nas do zbierania dobrych uczynków, które będą naszą przepustką do nieba.

Opracowanie własne na podstawie posiadanej wiedzy oraz artykułów na stronach www.hospicjumtischnera.org/wniebowzecie-nmp; www.niedziela.pl/artukul/31053/nd/Matka-Boska-Zielna; www.archiwum.etnomuzeum.pl/o-matko-boska/swieto-matki-boskiej-zielnej/

Andrzej i Piotr Lehmann



Z historii naszej parafii

Jeżeli pójdziemy na spacer do Görlitz, to na ulicy Elisabethstraße 36 znajduje się pamiątkowa tablica. To tam urodziła się błogosławiona Hildegarda Burjan, która została beatyfikowana 29 stycznia 2012 roku przez Benedykta XVI. Uroczystego aktu w imieniu papieża dokonał prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kardynał Angelo Amato.

Błogosławiona Hildegarda Burjan pochodziła z żydowskiej rodziny podobnie jak Edyta Stein. Jej krótkie życie (zaledwie 50 lat) wypełniały służba ludziom potrzebującym, cierpienie oraz... cuda. Żyjąca w latach 1883-1933 w Austrii, matka i żona, założycielka apostolskiej wspólnoty sióstr Caritas Socialis, była pierwszą kobietą – chrześcijanką w parlamencie swojego kraju. Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swojej ostatniej pielgrzymki do Austrii w 1998 r. powiedział o niej, że była „charyzmatyczną głosicielką miłości społecznej”.

Błogosławiona Hildegarda Burjan urodziła się 30 stycznia 1883 r. w Görlitz przy ulicy Elisabethstraße 36 jako córka Abrahama i Berty Freund. Wychowywała się w mieszczańskej, średnio zamożnej i niezbyt religijnej rodzinie żydowskiej. Gdy miała kilkanaście lat, przeniosła się wraz z rodziną do Berlina, a następnie do Szwajcarii. W Zurychu studiowała germanistykę i uczęszczała na wykłady filozofii. Ten drugi kierunek miał jej pomóc znaleźć odpowiedź na nurtujące ją pytania o sens życia i prawdę. Czuła przy tym nieprzepartą chęć dążenia do doskonałości, dlatego poszukiwała w swoim życiu celów i ideałów, które by jej w tym pomogły. To wówczas zetknęła się z myślą chrześcijańską i zaczęło w niej dojrzewać przeświadczenie, iż dążenie do bycia doskonałym człowiekiem nigdy nie będzie pełne, jeśli celem wszystkich działań nie będzie Bóg. W 1907 roku poślubiła również wywodzącego się z rodziny żydowskiej Węgra Alexandra Burjana. Zamieszkali w Berlinie. Szczęście młodej pary przerwała ciężka choroba Hildegardy. Lekarze szpitala, do którego trafiła z powodu kolki nerkowej, nie dawali jej szans na przeżycie, starali się więc uśmierzyć jej ból za pomocą morfiny. I wtedy wydarzył się pierwszy cud: w poranek Niedzieli

Wielkanocnej beznadziejny stan chorej nagle się poprawił. Było to doświadczenie, które sprawiło, że Hildegarda sercem odnalazła Boga, którego dotychczas szukała głównie rozumem. Stwierdziła kiedyś: „Najpierw musiałam szukać Boga; jakże często wyplakiwałam się do poduszki i błagałam: „Boże, pozwól mi się znaleźć”. 11 sierpnia 1909 roku miał miejsce kolejny cud w jej życiu – przyjęcie sakramentu chrztu świętego. W tym samym roku z powodu awansu Alexandra małżeństwo Burjanów przeniosło się do Wiednia. Tam Hildegarda szybko związała się z kręgami katolickimi i zaangażowała w działalność społeczną. Ale wkrótce jej życie znowu znalazło się na krawędzi. Będąc w stanie błogosławionym, zdecydowanie odrzuciła sugestię lekarzy, żeby z powodu zagrożenia życia na skutek przebytych chorób zabić swoje poczęte dziecko. Na świat przyszła córeczka Elisabeth, a młoda matka kolejne miesiące spędziła w szpitalu, walcząc o życie.

Wiedeń przelotom wieków był miastem kultury, ale także robotników i drobnych rzemieślników, których nie chroniły żadne „ostony socjalne”, toteż w razie choroby czy utraty pracy szybko popadali w nędzę. Hildegarda Burjan chciała to zmienić, dlatego angażowała się na rzecz poprawy warunków socjalnych tych grup społecznych, szczególnie zaś pracujących w domu matek, a także osób z marginesu społecznego. – Nie czekała, aż ludzie przyjdą do niej, ale sama ich szukała. Odwiedzała kobiety pracujące w domu, które w tamtych czasach były niejednokrotnie wykorzystywane przez fabrykantów, i uświadamiała im ich prawa. Była niezwykle wyczulona na biedę, potrafiła ją rozpoznać i z nią skutecznie walczyć. Miała oczy i serce otwarte na niedolę innych ludzi i szukała ciągle nowych dróg niesienia im pomocy. Hildegarda Burjan wyznawała zasadę, że nie pomoże się człowiekowi, dając mu tylko pieniądze i drobne wsparcie. – Trzeba go postawić na nogi i dać pełne przekonanie, że jest kimś i że może coś dać z siebie – mówiła. W 1912 r. założyła w Wiedniu Stowarzyszenie Chrześcijańskich Chałupniczek, aby zapewnić tej grupie społecznej opiekę prawną. Kobietom, które w nim pracowały, organizowała wielkie zamówienia z pominięciem pośredników, przez co robotnice mogły więcej zarabiać. Jednocześnie dbała o to, aby otrzymywały zasiłki porodowe, chorobowe oraz aby nadal mogły się kształcić. Jej kolejnym dziełem była organizacja „Matek pracujących w domu”. W 1918 r. Hildegarda weszła do Rady Miejskiej Wiednia, a już rok później została wybrana do parlamentu. Była

pierwszą kobietą poseł z partii chrześcijańsko-społecznej. Błogosławiona Hildegarda siłę czerpała z żywej relacji z Bogiem, o czym świadczy niezwykle przywiązanie do modlitwy. Nosila zawsze przy sobie luźne kartki z brewiarza i często modliła się z nich w ciągu dnia, będąc w kawiarni lub w chwilach, gdy mąż czytał gazetę. Mówiła: „Musimy ciągle na nowo znajdować czas wyłącznie dla Boga, który będzie poświęcony tylko modlitwie. Żadna praca nie może być tak ważna i tak pilna, aby nas od tego odwiodła”. Arcybiskup Wiednia ks. kard. Friedrich Gustav Piffi nazwał ją sumieniem parlamentu. W czasie swojej niespełna dwuletniej działalności parlamentarnej Hildegarda podejmowała liczne inicjatywy mające na celu poprawę sytuacji zawodowej kobiet i zapewnienie ochrony państwa nad matką i dzieckiem. Pragnieniem życia bł. Hildegardy Burjan było założenie wspólnoty sióstr, które w pełni poświęcą się służbie ludziom. I tak w 1919 r. powstaje formacja zakonna o nazwie Caritas Socialis, dla której jako hasło Hildegarda obiera słowa św. Pawła: „Caritas Christi urget nos” – Miłość Chrystusa przynagla nas. Zadaniem sióstr miało być podnoszenie ludzi z ubóstwa nie tylko tego materialnego, ale przede wszystkim duchowego. Siostry roztoczyły opiekę nad trudną młodzieżą oraz dziewczynami zmuszonymi do prostytucji. Założyły też dom samotnej matki. Ich działalność szybko przekroczyła granice Austrii. W czasie drugiej wojny światowej siostry



pracowały w szpitalach polowych oraz opiekowały się uchodźcami. Obszary ich działalności poszerzały się z upływem lat. Dziś siostry nie tylko prowadzą własne ośrodki opieki społecznej, ale także pracują w ośrodkach kościelnych i socjalnych. Opiekują się ludźmi starymi, chorymi i bezdomnymi, prowadzą również przedszkola i żłobki. Bł. Hildegarda może być inspiracją dla ludzi współcześnie żyjących. – Jej sylwetka to zachęta do życia wyrastającego z wiary i poszukiwania Boga ciągle na nowo w czasach, kiedy próbuje się eliminować religię z życia publicznego. Ta twardo stąpająca po ziemi kobieta uczy nas, że zainteresowanie polityką i sprawami kraju jest ważnym elementem chrześcijaństwa praktycznego. To pierwsza demokratycznie wybrana kobieta polityk, która została wyniesiona na ołtarze. – Udowodniła, że można być politykiem i jednocześnie stać się świętym. „Powierzyłam «Caritas Socialis» Bogu i to On będzie nadal prowadził to dzieło” – mówiła na łożu śmierci. Papież Jan Paweł II w 1998 roku odwiedził jeden z ośrodków centrum Wiednia, na Rennweg, w ramach wizyty duszpasterskiej w Austrii. Mówił wówczas z uznaniem o założycielce, modlił się w kaplicy z chorymi, a potem przeszedł na oddział dla umierających, aby zanieść słowa pociechy w ostatnich chwilach ich życia.

Dlaczego podjąłem ten temat? Bo miejsce urodzenia tej błogosławionej jest 2 km od naszego kościoła a 300 metrów od kościoła Św. Krzyża w Görnitz. Przechodząc obok tej tablicy pamiątkowej – zmówcie jedną zdrowaśkę za świadectwo życia Hildegardy Burjan

Więcej informacji: www.cs-schwestern.at/media/hb_brochure_pl.pdf

Jacek Lickindorf

Biblioteka poleca:

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA

TOMASZ A KEMPIS

Fragmenty: **O cudownym skutku Bożej miłości.**

Miłość to wielka rzecz i wielkie ze wszech miar dobro, tylko ona czyni wszelki ciężar lekkim, ona wszystkie koleje życia jednako znosi.

Ona bowiem dźwiga bez utrudzenia wszelki ciężar i wszelką gorycz przemienia w słodycz.

Miłość wznosi się w górę i niskimi rzeczami nie daje się więzić.

Proboszcz: ks. Maciej Wesołowski
Wikariusze: ks. Bartłomiej Maranda
ks. Tomasz Kołodziej

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl
www.bonifacyzgorzelec.pl

Msze Święte

w niedziele: 8:00, 10:00, 12:00 i 18:00
w dni powszednie: 7:00, 18:00

Kancelaria parafialna

środa: 19:00-20:00, czwartek: 9:00-10:00

Spowiedź Święta

w czwartki: 19:00-20:00 (Adoracja w ciszy) oraz w niedziele 30 min. przed Mszą Św., w dni powszednie rano w czasie Mszy Św. i wieczorem 30 min. przed Mszą Św.